

Sygn. akt III CSK 7/09

POSTANOWIENIE

Dnia 19 sierpnia 2009 r.

Sąd Najwyższy w składzie :

SSN Jan Górowski (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Teresa Bielska-Sobkowicz

SSN Barbara Myszka

Protokolant Bożena Kowalska

w sprawie z wniosku W.K.
przy uczestnictwie J.L., [...]
o stwierdzenie nabycia spadku,
po rozpoznaniu na rozprawie w Izbie Cywilnej w dniu 19 sierpnia 2009 r.,
skargi kasacyjnej uczestnika J.L.
od postanowienia Sądu Okręgowego w K.
z dnia 20 czerwca 2008 r., sygn. akt [...],

**uchyla zaskarżone postanowienie i przekazuje sprawę Sądowi
Okręgowemu w K. do ponownego rozpoznania i orzeczenia o
kosztach postępowania kasacyjnego.**

Uzasadnienie

Postanowieniem z dnia 20 czerwca 2008 r. Sąd Rejonowy w K. stwierdził, że spadek po H.W., zmarłej dnia 30 kwietnia 2001 r. w K., na podstawie testamentu własnoręcznego z dnia 10 marca 2000 r. nabył w całości wprost W.K.

Ustalił, że spadkodawczyni H.W. zmarła dnia 30 kwietnia 2001 r. w K. W chwili śmierci była bezdzietną wdową. Rodzice oraz siedmioro rodzeństwa zmarło przed nią i uczestnikami postępowania są dzieci jej zmarłego rodzeństwa. Spadkodawczyni w dniu 10 marca 2000 r. sporządziła testament własnoręczny, w którym na wypadek śmierci zapisała W.K. nieruchomość położoną w K. przy ul. S., zabudowaną domem jednorodzinny z jego wyposażeniem. Testatorka stwierdziła w nim także, że „W.K. opiekował się mną bezinteresownie przez 11 lat w okresie mojej fizycznej niesprawności. Opieka ta, m.in., polegała na przynoszeniu mi codziennych posiłków, robieniu zakupów, sprzątaniu itp., czynności związanych z codziennymi potrzebami”. W dalszej części testamentu H.W. stwierdzając, że jest bezdzietną wdową oświadczyła: „moją dalszą rodzinę wydziedziczam od spadku po mnie, ponieważ mimo, że tyle mi zawdzięczała – to w okresie mojej niesprawnej starości – mną się zupełnie nie zajmowała”. Testament ten został w całości sporządzony i podpisany przez spadkodawczynię. W chwili jego sporządzenia, (tj. ponad rok przed śmiercią) testatorka miała zachowaną pełną zdolność do świadomego podejmowania decyzji i wyrażania woli.

H.W. była emerytowaną nauczycielką. Po śmierci męża samotnie mieszkała w domu przy ul. S. Od młodości występowała u niej tzw. „choroba brudnych rąk” czyli rodzaj zaburzeń obsesyjno – kompulsyjnych, polegających na częstym przymusie mycia rąk, o niewielkim jednak nasileniu objawów. Pod koniec życia wystąpiły u niej schorzenia typowe dla wieku podeszłego.

W marcu 2001 r. na skutek złamania szyjki lewej kości udowej i obu ramion lewej kości łonowej, H.W. była hospitalizowana i przeszła pomyślnie (w wieku 87 lat) operację wszczepienia endoprotezy stawu biodrowego. Po powrocie do domu w początkach kwietnia 2001 r., spadkodawczyni znalazła się pod opieką Poradni Opieki Hospicyjnej. Do dnia 23 kwietnia 2001 r. była świadoma, rozpoznawała przychodzących lekarzy, potrafiła ocenić nasilenie dolegliwości bólowych i jej sprawność intelektualna pozostawała na normalnym poziomie. Po tym terminie rozpoczęła się terminalna faza choroby (starości), w której nie było z nią kontaktu

lub kontakt ten był znacznie utrudniony. Spadkodawczyni zmarła w domu w wyniku ostrej niewydolności krążeniowo – oddechowej.

Wnioskodawca W.K. jako sąsiad od 1989 r., wynajmował garaż znajdujący się na posesji przy ul. S. i wraz z żoną pomagali spadkodawczyni w bieżących sprawach życia codziennego. Z biegiem lat opieka ta ulegała zwiększeniu, zwłaszcza od kiedy H.W. na skutek upadku i związanych z nim obrażeń stała się osobą leżącą, wymagającą stałej opieki. K. nie tylko wtedy spełniali codzienne jej potrzeby życiowe i pielęgowali sąsiadkę, ale również zajmowali się całokształtem jej spraw majątkowych, gdyż spadkodawczyni w dniu 12 kwietnia 2001 r., udzieliła wnioskodawcy pełnomocnictwa notarialnego. Z tej samej daty pochodzi pisemne oświadczenie H.W. zawierające jej wolę pochówku na cmentarzu P. w K. Upoważniła w nim W.K. do dokonywania wszelkich czynności związanych z pogrzebem.

Spadkodawczyni pomimo posiadania licznej rodziny nie utrzymywała z nią szczególnie bliskich stosunków. Najlepsze kontakty (początkowo osobiste, potem telefoniczne) miała z bratową J.L., matką uczestników - J. i J.L.

M.W., L.L. i J.L. otrzymali od spadkodawczyni po jej śmierci, za pośrednictwem W.K. kwoty po 15 000 zł, tytułem podziękowania za pomoc i życzliwość okazaną przez nich zmarłej ciotce, na różnym etapie jej życia.

W skład spadku wchodziły następujące nieruchomości: działka 5/2 zabudowana budynkiem mieszkalnym położona w K. przy ul. S., objęta księgą wieczystą nr [...] o wartości 517 000 zł, udział 14/192 części nieruchomości położonej w K. przy ul. W., składająca się z działek gruntowych nr 1/5 i 2/3 zabudowana budynkiem mieszkalnym objęta księgą wieczystą nr [...] o wartości 11500 zł, udział 14/192 części nieruchomości położonej w K., składającej się z niezabudowanych działek gruntowych nr 1/3, 1/8 oraz 2/2 objętych księgą wieczystą nr [...] wartości 24600 zł, udział 1/6 części nieruchomości położonej w K. w rejonie ul. G., składającej się z niezabudowanych działek gruntowych nr 3/1, oraz 4/1, objętej księgą wieczystą nr [...] o wartości 14500 zł, udział w 1/2 części nieruchomości położonej w C., składającej się z niezabudowanej działki gruntowej nr 58 objętej księgą wieczystą nr [...] o wartości 3600 zł. W skład spadku nie wchodziło gospodarstwo rolne.

Część ruchomości została skradziona z mieszkania spadkodawczyni w dwa tygodnie po jej śmierci, a pozostałe zostały zabezpieczone przez wnioskodawcę. Spadkodawczyni pozostawiła także oszczędności ulokowane przez nią w Banku w kwocie około 92 000 zł.

Sąd Rejonowy uznał jako nietrafny, zarzut uczestników kwestionujący autentyczność podpisu spadkodawczyni na testamencie własnoręcznym. Podniósł, że podpis ten składający się z imienia i dwóch nazwisk – panińskiego i przybranego po mężu w sposób jednoznaczny pozwolił zidentyfikować osobę sporządzającą testament. Jako zasługujące na wiarę ocenił obie opinie pismoznawcze, które potwierdziły autentyczność kwestionowanego przez uczestników podpisu spadkodawczyni.

Sąd pierwszej instancji podkreślił, że testament pochodzi z dnia 10 marca 2001 r., tj. został sporządzony ponad rok przed otwarciem spadku, natomiast z całokształtu zebranego materiału dowodowego, a zwłaszcza z opinii sądowo-psychiatrycznej biegłego oraz z zeznań w charakterze świadków lekarzy, którzy w ostatnich latach życia leczyli testatorkę, wynika, że zdolność do dokonywania tego typu czynności spadkodawczyni zachowała co najmniej do połowy kwietnia 2001 r. Podniósł że biegły psychiatra oparł się na dostępnej dokumentacji lekarskiej, osobowych źródłach dowodowych i wszelkich innych dostępnych faktach, w tym w swej ekspertyzie poddał analizie dokumentację lekarską sporządzoną przez Okręgową Komisję ds. Inwalidztwa z roku 1968 stwierdzającą u H.W. nerwicę natręctw o dużym nasileniu i z 1985 r. potwierdzającą u badanej miażdżycę uogólnioną znacznego stopnia z objawami otępienia starczego. Opierając się na tej ekspertyzie przyjął, że spadkodawczyni w chwili sporządzenia testamentu miała zachowaną pełną zdolność do świadomego i swobodnego powzięcia i wyrażenia swej ostatniej woli.

Odnosząc się do zarzutu uczestników, że rozporządzenie z dnia 10 marca 2000 r. nie jest testamentem lecz zapisem, podniósł, iż zarówno doktryna jak i judykatura zgodnie przyjmują, że w relacjach pomiędzy ogólnymi regułami wykładni testamentu (art. 948 k.c.), a szczególnymi regułami interpretacyjnymi (np. zawartą w art. 961 k.c.) pierwszeństwo należy dać tym pierwszym. Uznał, że testament sporządzony przez H.W. jest w zasadzie na tyle jasny i klarowny, że nie

wymagał specjalnych zabiegów interpretacyjnych. Wskazał, że spadkodawczyni najlepiej jak potrafiła przelała na papier, wszystko to, co w jej przekonaniu było konieczne do tego, aby ustanowić spadkobiercą życzliwego człowieka. Wprawdzie przedmiotem oddania w spadku wnioskodawcy był literalnie „zapis” nieruchomości położonej przy ul. S. w K. wraz z domem i jego wyposażeniem, niemniej dalsze sformułowania użyte w rozporządzeniu (między innymi „mojemu spadkobiercy W.K. zapisuję w/w spadek”) i jego motywy wyartykułowane słowami „swoją dalszą rodzinę wydziedziczam od spadku po mnie” oraz kontekst okoliczności zewnętrznych nakazywały – jego zdaniem – przyjąć, że wolą H.W. było powołanie wnioskodawcy do całości spadku. Odwołując się do fragmentu oświadczenia, w którym spadkodawczyni stwierdziła „swoją dalszą rodzinę wydziedziczam” doszedł do przekonania, że termin ten użyty został w znaczeniu potocznym jako pozbawienie ustawowych spadkobierców przypadających im z mocy ustawy udziałów, skoro żadna z osób będących uczestnikami postępowania nie należała do kręgu podmiotów uprawnionych do zachowku (art. 1008 k.c.). W rezultacie stwierdził, że wolą spadkodawczyni wyartykułowaną w testamencie z dnia 10 marca 2000 r. było wykluczenie wszystkich członków jej rodziny od dziedziczenia po niej. W konsekwencji uznał wnioskodawcę za spadkobiercę, a nie zapisobiercę nieruchomości położonej w K. przy ul. S. Wyraził pogląd, że stanowiska tego nie zmienia wypowiedź spadkodawczyni, w której stwierdziła, że „jest jeszcze majątek nieprzeprowadzony po dziadkach i pozostaje w rodzinie”, choć mogło to oznaczać, że nie traktowała tego majątku jako wyłączną własność.

Apelację uczestników M.W. i J.L. Sąd Okręgowy w K. oddalił postanowieniem z dnia 20 czerwca 2008 r. Uznał za własne ustalenia faktyczne Sądu pierwszej instancji i podzielił jego argumentację prawną.

Podniósł, że w toku postępowania przed Sądem Rejonowym zostało wykazane, dwoma opiniami biegłych, że podpis pod treścią przedmiotowego testamentu pochodzi od spadkodawczyni. Wprawdzie pierwszej sporządzonej przez Zakład Kryminalistyki Instytutu Ekspertyz Sądowych trafnie zarzucono, że została wykonana z naruszeniem przepisów procesowych, niemniej druga z nich, sporządzona przez Polskie Towarzystwo Kryminalistyczne stanowiła „pełnoprawny dowód” stanowiący podstawę dokonanych ustaleń. Podniósł, że jakkolwiek przepisy

kodeksu postępowania cywilnego dotyczące opinii biegłych wskazują na możliwość zażądania opinii instytutu naukowego lub naukowo badawczego, jednakże nie budzi - jego zdaniem - wątpliwości, że inne jednostki organizacyjne nie mające statutu takiego instytutu mogą wydać opinię, jeżeli mają ku temu odpowiednie możliwości, tj. fachowców dysponujących wiadomościami specjalnymi (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 12 lutego 1987 r., II Cz 15/87 niepubl.). Skoro jest to opinia zespołowa, to podniesiony zarzut, że nie zostało uprzednio odebrane przyrzeczenie na podstawie art. 282 k.p.c. od jednej z osób sporządzających tę ekspertyzę ocenił za oczywiście nieuzasadniony. Poza tym, ponieważ wyrażała stanowisko jednostki mającej możliwość przeprowadzenia badań z zakresu pismoznawstwa i wyjaśniała wszystkie istotne okoliczności, to nie zachodziła – jego zdaniem - potrzeba uwzględnienia wniosku uczestników o dopuszczenie dowodu z kolejnej opinii.

Jako zupełną, należycie uzasadnioną i przekonującą także ocenił opinię biegłego psychiatry dr T.Z., w której biegły ten stwierdził, że występująca u spadkodawczyni nerwica natręctw nie była schorzeniem, które prowadziło do zniesienia lub ograniczenia zdolności testowania. Przyjął za biegłym psychiatrą, że nie można było u H.W. potwierdzić otępiennej postaci zespołu psychoorganicznego. Dyskredytację tej opinii przez skarżących uczestników ocenił jako pozbawioną podstaw. Z tego względu uznał wniosek uczestników o dopuszczenie dowodu z dalszej opinii psychiatrycznej za nieuzasadniony.

Odnosząc się do zarzutu obrazy art. 961 k.c. wyraził pogląd, że przepis ten znajduje zastosowanie tylko wtedy, gdy treść testamentu nie pozwala na jednoznaczne określenie sytuacji osób w nim wskazanych, tj. do rozstrzygnięcia, czy dana osoba jest spadkobiercą czy zapisobiercą. Jeżeli natomiast na podstawie jego treści lub w wyniku dokonanej wykładni daje się ustalić rzeczywistą wolę spadkodawcy w tym względzie, to reguła interpretacyjna wynikająca z tego przepisu nie znajduje zastosowania i musi ona ustąpić naczelnej zasadzie wykładni testamentów – urzeczywistnienia w najpełniejszym stopniu woli spadkodawcy (art. 948 § 1 k.c.). Jeżeli więc spadkodawca przeznaczył określonej osobie pewne prawa majątkowe, które nie wyczerpują jednak całości spadku, a z wyraźnego zastrzeżenia testamentowego lub wykładni testamentu wynika, że

wolą spadkodawcy było, aby ta osoba była spadkobiercą, a nie zapisobiercą, to reguła zawarta w art. 961 k.c., nie ma zastosowania. Skoro więc z treści testamentu wynikała, jego zdaniem w sposób nie budzący wątpliwości, wola pozbawienia przez spadkodawczynię spadkobierców ustawowych spadku po niej, to należało ją respektować. Jego zdaniem testatorka nie posłużyła się zwrotem, który mógłby wskazywać na to, że „wydziedziczenie” miałyby dotyczyć jedynie uprzednio opisaną i „zapisaną w testamencie na rzecz wnioskodawcy nieruchomości.

Uczestnik J.L. w skardze kasacyjnej opartej na podstawie naruszenia prawa materialnego, tj. art. 949 k.c. art. 961 k.c. i art. 948 k.c., oraz na naruszeniu prawa procesowego mającym wpływ na wynik sprawy, a to art. 3 k.p.c., art. 290 § 1 k.p.c., art. 217 k.p.c. w zw. z art. 286 k.p.c., art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 278 k.p.c. wniósł o uchylenie zaskarżonego postanowienia i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

De lege lata skarga kasacyjna przysługuje od orzeczeń prawomocnych i dlatego jej podstawą nie mogą być zarzuty dotyczące ustalenia faktów lub oceny dowodów (art. 398³ § 3 k.p.c.) Unormowanie to jest wyrazem prymatu w postępowaniu kasacyjnym interesu publicznego, skoro wykroczenie przez sąd drugiej instancji poza granice oceny dowodów nie daje obecnie Sądowi Najwyższemu możliwości kontroli takich uchybień. Już z tego względu nie można było uwzględnić zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c.

Dowód z opinii biegłego, jak i instytutu ma szczególny charakter, gdyż korzysta się z niego w wypadkach wymagających wiadomości specjalnych. Z tego względu nie mają do nich zastosowania wszystkie zasady dotyczące postępowania dowodowego, a w szczególności art. 217 § 1 k.p.c. Dlatego nie można przyjąć, że sąd obowiązany jest dopuścić dowód z kolejnych biegłych, czy też opinii instytutu w każdym wypadku, gdy złożona opinia jest niekorzystna dla strony (por. np. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 15 lutego 1974 r., II CR 817/73 niepubl. i z dnia 14 marca 2007 r., I CSK 465/06. OSP 2008, nr 11, poz. 123) Już z tego względu musiał być oceniony, jako chybiony zarzut obrazy i tego przepisu.

Strony mogą wszelkimi wskazanymi przez prawo procesowe środkami dowodowymi podnosić zarzuty co do opinii biegłego. Sąd ma obowiązek dopuszczenia dowodu z dalszej opinii (ekspertyza z instytutu jest odmianą opinii biegłego), gdy zachodzi taka potrzeba, a więc wtedy gdy opinia, którą dysponuje zawiera istotne luki, bo nie odpowiada na postawione tezy dowodowe, jest niejasna, czyli nienależycie uzasadniona lub nieweryfikowalna, tj. gdy przedstawiona przez eksperta analiza nie pozwala organowi orzekającemu skontrolować jego rozumowania co do trafności jego wniosków końcowych.

Wskazana w skardze kasacyjnej dokumentacja lekarska stanowiąca podstawę przyznania spadkodawczyni początkowo inwalidztwa drugiej grupy, ze względu na stwierdzenie u zmarłej nerwicy natręctw znacznego stopnia, a w okresie późniejszym będąca przyczyną zakwalifikowania jej do pierwszej grupy inwalidów, z powodu miażdżycy uogólnionej znacznego stopnia objawami otępienia starczego i to na kilkanaście lat przed śmiercią, pozostawała w wyraźnej opozycji do wniosków ekspertyzy biegłego psychiatry. W tym stanie rzeczy dla ich weryfikacji zasadnym było uwzględnienie wniosku uczestników o dopuszczenie dowodu z dodatkowej ekspertyzy sądowo psychiatrycznej, na okoliczność, czy w dniu 10 marca 2000 r. spadkodawczyni zachowała zdolność do świadomego i swobodnego złożenia oświadczenia ostatniej woli. W tej sytuacji oddalenie tego umotywowanego wniosku, kategorycznie i konsekwentnie popieranego przez uczestników należało ocenić jako obrazę art. 286 k.p.c.

Ustawodawca określając w art. 290 § 1 k.p.c. podmiot wydający opinię użył terminu „instytut naukowy lub naukowo badawczy”. W dniu wejścia w życie kodeksu postępowania cywilnego (1 styczeń 1965 r.) obowiązywała ustawa z dnia 17 lutego 1961 r. o instytutach naukowo badawczych, która definiowała go jako państwową jednostkę organizacyjną tworzoną dla prowadzenia prac naukowo badawczych, a więc w celu rozwoju nauki. Wprowadzony nieco później do systemu prawnego art. 176 § 1 kodeksu postępowania karnego z 1969 r. wymieniał obok instytutu naukowego zakład specjalistyczny, jak też inną instytucję mającą wiadomości specjalne. Definicja zawarta w kodeksie postępowania karnego (także w tym z 1997 r., który w art. 193 § 2 przewiduje możliwość zasięgnięcia opinii instytucji naukowej lub specjalistycznej) jest mocnym argumentem natury systemowej

pozwalającym przyjąć, że prawodawca wprowadzając nowy środek dowodowy określony w art. 290 § 1 k.p.c. użył pojęcia instytut w autonomicznym znaczeniu. Za tym, że taka była wola ustawodawcy przemawia także to, że w ustawie z dnia 25 lipca 1985 r., o jednostkach badawczo rozwojowych (art. 6 tej ustawy), która uchyliła ustawę z dnia 17 lutego 1961 r. posłużył się szerszym zbiorczym pojęciem jednostki badawczo rozwojowej.

Z kolei w związku ze zmianami ustrojowymi i wprowadzeniem na gruncie procedury cywilnej „równouprawnienia jednostek państwowych i prywatnych” należy przyjąć, że instytutem w rozumieniu art. 290 § 1 k.p.c. może także być spółka z o.o. Kryterium podstawowym pozwalającym dany podmiot uznać za instytut, na gruncie omawianego unormowania, jest prowadzenie przez niego badań naukowych. Skoro więc Sąd Okręgowy nie ustalił, czy Centrum Badawczo Szkoleniowe Polskiego Towarzystwa Kryminalistycznego sp. z o.o. jest podmiotem prowadzącym badania naukowe, to nie można było odeprzeć zarzutu obrazy art. 290 § 1 k.p.c.

Wskazane uchybienia procesowe mogły mieć wpływ na wynik sprawy i w rezultacie trzeba było przyjąć, że wykazana została podstawa druga określona w art. 398³ § 1 k.p.c., co z kolei zwalniało Sąd Najwyższy od obowiązku szczegółowego rozważenia zarzutów dotyczących naruszenia prawa materialnego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 marca 1997 r., II CKN 60/97, OSNC 1997, nr 9, poz. 128).

Trzeba jednak zauważyć, że trafny był zarzut naruszenia art. 961 k.c. Przy rozstrzygnięciu kwestii, czy chodzi o testament, czy zapis należy stosować ogólne reguły wykładni, a więc uwzględniać znaczenie użytych wyrażen i okoliczności, w których zostało złożone oświadczenie woli na wypadek śmierci (por. np. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 22 grudnia 1997 r., II CKN 542/97, OSNC 1998, nr 7-8, poz. 118). Treść testamentu, jak i będące przedmiotem ustaleń fakty pośrednie wskazują, że spadkodawczyni zapisała dla wnioskodawcy tylko nieruchomość położoną w K. przy ul. S., tj. działkę o pow. 595 m² zabudowaną budynkiem mieszkalnym wraz z jego wyposażeniem. Wynika to nie tylko z części wstępnej rozporządzenia zmarłej H.W., ale z podkreślenia w drugim jego fragmencie „ zapisuję w/w spadek”. Poza tym z ustaleń wynika, że

spadkodawczyni była świadoma tego, że nie rozporządza całym majątkiem, skoro poinformowała wnioskodawcę, że istnieje dalszy, nie przeprowadzony po dziadkach i pozostaje on w rodzinie.

W wypadku, gdy spadkodawca przeznaczył oznaczonej osobie w testamencie jedynie poszczególne przedmioty majątkowe i przedmioty te nie wyczerpują prawie całego spadku – co w sprawie nie budzi wątpliwości - do jego dziedziczenia powołani są spadkobiercy ustawowi, którzy jedynie zobowiązani są do wydania zapisu osobie wskazanej w testamencie (art. 968 i nast. k.c., por. też np. postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 29 listopada 1997, III CRNB 291/77, OSPiKA 1978, nr 12, poz. 24 i z dnia 6 kwietnia 1998 r., I CKU 35/98, LEX 146224).

Dokonana przez Sądy obydwu instancji wykładnia testamentu nie jest trafna, z tego względu, że w drodze interpretacji nie można uzupełnić oświadczenia woli złożonego na wypadek śmierci o brakujący element. Przedmiotem interpretacji może być tylko to, co znalazło wyraz w treści testamentu. Nie można za pomocą środków dowodowych ustalić tego, czego treść testamentu nie zawiera. Niewątpliwie użyte przez spadkodawczynię w przedmiotowym testamencie wyrażenie „dalszą rodzinę wydziedziczam” nie odnosi się do spadkobiercy ustawowego nie będącego krewnym, czy powinowatym. Wyłączając od dziedziczenia, także takiego ewentualnego spadkobiercę Sądy w sposób niedopuszczalny w drodze wykładni uzupełniły testament zmarłej.

Jeżeli testament może być tłumaczony rozmaicie, należy przyjąć taką wykładnię, która pozwala utrzymać rozrządzenie spadkodawcy w mocy (art. 948 § 2 k.p.c.). Jest to zasada życzliwej wykładni testamentu (interpretatio in favorem testamenti), która ma zastosowanie dopiero wtedy, gdy jego poprawna wykładnia może prowadzić do różnych wyników. Podstawą, na której opiera się ta zasada, jest założenie, że testator chciał, aby jego rozrządzenia były skuteczne, tj. nie zamierzał zamieścić w czynności prawnej na wypadek śmierci postanowień sprzecznych z ustawą, lub zasadami współżycia społecznego (art. 58 § 1 i 2 k.c.). Zamieszczenie w testamencie rozrządzenia „dalszą rodzinę wydziedziczam od spadku po mnie”, które według ustaleń Sądu Okręgowego odnosiło się do osób nieuprawnionych w myśl art. 1008 § 1 k.c. do zachowku nie jest sprzeczne z dyspozycją tego przepisu, czy też zasadami współżycia społecznego.

Dodać się godzi, że zasada życzliwej wykładni testamentu dotyczy wszystkich jego postanowień. Z kilku możliwych znaczeń należy wybrać to, które pozwala także nadać mu rozsądną treść, w tym także prawną i gospodarczą. Z tego względu należy dokonać pogłębionej wykładni rozrządzenia dotyczącego wydziedziczenia, także w kontekście przekazania M.W., L.L. i J.L. kwot po 15 000 zł. Należy też zauważyć, że wydziedziczeni, powinni być tak oznaczeni, aby w drodze wykładni można było określić o jakie konkretnie osoby chodzi. Gdy w drodze wykładni testamentu nie można oznaczyć wydziedziczonych, to wydziedziczenie jest bezskuteczne.

Z powyższych względów Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji (art. 398¹⁵ § 1 k.p.c.).